Wydanie południowe.

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 149. Kraków, Czwartek dnia 4 Lipca 1901. Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.

PP. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpieli upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KOMISARZ hr ŁOŚ ODPOWIADA!

LWÓW 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na szereg interpelacyj, w szczególności na interpelację w sprawie przytrzymania posła Wójcika w Wieliczce, na interpelację w sprawie przytrzymania p. Rewakowicza w Starym Samborze, na interpelację w sprawie rewizji u wójta w Starembystrem w powiecie nowotarskim i konfiskaty protestów przeciw budowie kolei z Nowego Targu do Suchejhory, na interpelację w sprawie przemówienia starosty w Białej w języku niemieckim przy zagajaniu Rady powiatowej bialskiej, na interpelację w sprawie ograniczenia liczby szynków i na kilka innych podrzędniejszego znaczenia interpelacyj.

Tekst odpowiedzi komisarza rządowego na szereg ważnych interpelacyj, znajdą czytelnicy w rubryce spraw krajowych. Sejmowi nie wolno było dyskutować nad temi odpowiedziami; postanowienie odnośne regulaminu nie znalazło łaski rządu z przed lat dwudziestu sześciu i nie zostało do sankcji cesarskiej przedłożone. Tem większy obowiązek ma prasa, aby się temi odpowiedziami zająć.

Co się tyczy przedewszystkiem sprawy systemu «przytrzymywań», zastosowanego wobec kandydatów na posłów i redaktora pisma codziennego w okresie ostatnich wyborów parlamentarnych — z przykrością stwierdzić musimy, że to, co się działo w Wieliczce, w Ropczycach i w Starym Samborze, było w istocie jaskrawem naruszeniem zagwarantowanej konstytucją wolności osobistej; komisarz rządowy usiłuje wyszukać dla starostów okoliczności łagodzące, ale nie może zaprzeczyć, że zarządzenia starostów «nie były dostatecznie uzasadnione a więc niewłaściwe i za daleko idące», w innym wypadku «nie były dość jasne i ścisłe pod względem prawnym i mogły być mylnie zrozumiane». Tem więcej zadziwiać musi konkluzja, że skończyło się tylko na «wytknięciach», z zagrożeniem surowej odpowiedzialności dopiero na wypadek, gdyby coś podobnego powtórnie się wydarzyło. Wytknięcia są zbyt łagodną karą, gdy tak poważne naruszenia zasadniczych ustaw są w grze; trzeba było ustanowić przykład tem więcej, gdy równoczesność analogicznych wykroczeń w kilku powiatach pozornie wskazywaćby mogła, że starostowie działali pod wpływem otrzymanych wskazówek od ludzi czy stronnictwa, co się za uboczny rząd w kraju uważa.

Odpowiedź na interpelację w sprawie konfiskaty tekstu przygotowywanej petycji przeciw budowie kolei tatrzańskiej w kierunku narzuconym nam przez Węgrów, nie może zupełnie zadowolnić; historja tej kolei jest jaskrawym pomnikiem bezsilności Koła polskiego. Wbrew woli Sejmu, wbrew interesom kraju, wbrew nawet zdaniu fachowców ministerstwa kolejowego i ministerstwa wojny, przychodzi kolej Nowy Targ-Suchahora do skutku dlatego tylko, ponieważ tak chcą Węgrzy, a starosta galicyjski poleca żandarmom konfiskować nawet wszelkie zarzuty i protesty przeciwko tej trasie, jaką Węgrzy uznali za korzystniejszą! Nie dowiedzieliśmy się od p. komisarza nawet, czy choć »wytknięto« staroście to jego postępowanie i czy pouczono go, że nie jest ani urzędnikiem Judeomadziarów ani prawą ręką p. notarjusza Struszkiewicza, ale że jest tylko i wyłącznie przedstawicielem krajowego rządu i kraju interesów jedynie strzedz winien.

Zbył także p. komisarz rządowy z przedziwną lekkością sprawę skandalicznego zajścia w bialskiej Radzie powiatowej. Co więcej — oświadczył nawet, że nie widzi żadnej niewłaściwości w tem, iż starosta przemawiał po niemiecku. »Starosta zbłądził o tyle — mówił p. hr. Łoś — że przemówił najpierw po niemiecku a dopiero potem po polsku, obowiązkiem zaś jego było przemówienie rozpocząć w języku polskim. Zaznaczając tę niewłaściwość, udzieliło prezydjum namiestnictwa staroście w Białej odpowiednich wskazówek, aby taki błąd w przyszłości się nie powtórzył«. I tylko tyle. Rzeczą Sejmu być musi stwierdzenie, że językiem, w którym obradować mają galicyjskie Rady powiatowe, może być tylko jedynie i wyłącznie język polski. Staroście Kurykowskiemu nie po raz pierwszy zdaje się, iż Biała nie należy do Galicji. Warto było energiczniej go o tem pouczyć, niż «zaznaczeniem niewłaściwości».

Z miłem zadowoleniem witamy natomiast odpowiedź hr. Łosia na interpelację Kramarczyka w sprawie ograniczenia liczby szynków. Upadek konsumpcji wódki po wsiach i zmniejszenie się liczby szynków jest objawem radosnym — a nie mała to zasługa obywatelska namiestnika, że pamiętnym okólnikiem dał ku temu energiczne hasło. Dobrze uczynił także hr. Łoś, oddając hołd naszemu zacnemu duchowieństwu za jego zbożną i skuteczną w tym kierunku działalność. Daty i informacje hr. Łosia, które czytelnicy znajdą poniżej, krzepią na duchu i są zachętą do tem energiczniejszego starania się o to, aby «ludność spekulantów, uważających ziemię za zwykły przedmiot handlu», — której zjawianie się przed domami wiejskimi tak raziło Monarchę podczas jego ostatniej przez Galicję podróży,— czemprędzej straciła swoją fortecę lichwy i wyzysku, jaką jest dla niej karczma.

Znowu do przyszłej sesji!

Na onegdajszem posiedzeniu Izby sejmowej, jak to już donosiliśmy, poruszono znowu, według od lat utartego zwyczaju, sprawę polepszenia doli ludowego nauczycielstwa i polecono Wydziałowi krajowemu przedłożenie odnośnego projektu na... najbliższej sesji sejmowej.

Mimo pięknych projektów wniosku, mimo, że wniesiono go niezawodnie z dobrą wolą i chęcią „załatania“ tej otwartej rany na piersi naszego społeczeństwa, niepodobna oprzeć się wielkiemu smutkowi, uczuciu wielkiego niedowierzania, zwłaszcza gdy się wie, iż dobra wola całego polskiego Sejmu zdolna już była dotychczas oddawna polepszyć i ustalić byt nauczyli ludowych. Wydział krajowy ma tedy na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć p r o j e k t uregulowania płac nauczycieli ludowych, oparty na zasadach wniosku posłów Małachowskiego, Rottera i Bernadzikowskiego o zrównaniu płac nauczycieli, bez względu na położenie szkoły, o zniesieniu różnicy płac między młodszymi a starszymi nauczycielami, o dodatkach t. zw. aktywalnych i t. p. Wydział krajowy ma atoli, w myśl wniosku, zasięgnąć opinji Rady szkolnej krajowej w tym względzie!

Zapatrywanie Rady szkolnej galicyjskiej na sprawę materjalnego uposażenia nauczycieli, znane jest niestety aż nadto dobrze naszemu społeczeństwu. Znane nietylko w skutkach rzeczywistych, objawiających się spustoszeniem i apatją w całej szarej, ubogiej, upośledzonej masie ludowych nauczycieli, ale znane także z cynicznych enuncjacyj, wygłaszanych w obliczu Europy, że nauczyciel ludowy w Galicji nie ma powodu do użalania się na swój los!

Rada szkolna, takim duchem owiana, nie stanie się nigdy, jak być powinno, przewodniczką i budzicielką w dziedzinie postępu i reform, serdeczną opiekunką i orędowniczką znojnych pracowników na twardej roli oświecania ludu. Stała się zaś ta Rada postrachem nauczycielstwa, instytucją, o której potędze dowiaduje się nauczyciel, czytając zbyt często zmiany wśród nauczycielstwa na złe w drodze niezliczonych dochodzeń dyscyplinarnych, lub odwrotnie, zmiany na dobre w uznaniu policyjno-politycznych zasług i przysług tych, którzy przecie, jako nauczyciele, są bezpośrednio powołani do budzenia uczuć szlachetnych i pielęgnowania wzrostu prawych charakterów.

Wielka, gorzka ironja rzeczywistości!

Ile szkód moralnych poniósł kraj przez to, że sprawa doli nauczycielskiej spychana jest w Sejmie przez szereg lat, ile jeszcze szkód przyniesie naszemu życiu krótkowidztwo większości sejmowej, któż obliczy? Kto zwróci krajowi straty moralne, wyrządzone mu przez dzisiejszego złego ducha galicyjskiej oświaty, który będąc sam duszą pozbawioną wszelkiego delikatnego uczucia, będąc tylko łaknącym się jedynie po drabinie kołnierzowej karjery ku górze, nie może przecie zrozumieć, że są jakieś obowiązki moralne wobec polskiego społeczeństwa, ważniejsze od zobowiązań biurokraty w służbie zaborczego rządu! Nawet mu tego za złe brać nie można; współczuć trzeba ze społeczeństwem, które takich ma przodowników, litować się nad tymi o tępych mózgach i ciasnych sercach przodownikami. Ale takich szkodników trzeba także usuwać.

Wolelibyśmy zatem, aby zamiast wniosku o nieznaczne zmiany w dzisiejszym systemie dotacji nauczycielstwa, postawiono choć raz w naszym Sejmie stanowczy, radykalny wniosek na zmianę systemu w uposażeniu całego nauczycielstwa wogóle, wniosek, któryby dążył nie do ulżenia doli nauczycielstwa, ale do postawienia tych ludzi na takiej wyżynie materjalnego istnienia, do jakiego na podstawie swej pracy i swego społeczno-narodowego znaczenia mają prawo. Wolelibyśmy, aby w Sejmie naszym postawiono wniosek o gruntowną zmianę organizacji Rady szkolnej krajowej i systemu w jej rządzeniu, aby instytucja ta była rzeczywiście ostoją narodowej oświaty a nie biurokratyczno-policyjną ekspozyturą rządu lub pewnych serwilistycznych frakcyj politycznych w kraju.

W wielkiem zaniedbaniu sprawy, bezpośrednio z przyszłością naszą narodową związanej, sprawy, której lekceważenie doprowadziło do tego, że dziś w Galicji 341 szkół zamkniętych, że liczba niekwalifikowanych nauczycieli wzrosła od r. 1880 z 591 na 1179, że jest w tym kraju 64 procent analfabetów, w tem wielkiem karygodnem zanie-

dbaniu, brała równie naganny udział galicyjska opozycja sejmowa — od tej opozycji oczekiwał kraj i lud, postawienia kwestji oświaty ludowej, a więc sprawy dotacji nauczycieli, na ostrzu noża. Tu nie mówek, nie burzliwych trzeba było oklasków. Nie wystarczały i wystarczyć nie mogły ostre słowa wyrzutów, czynione wrogom ludu w sali sejmowej; wszakże cynizm i poczucie przemocy, tworzą silną metalową ścianę, od której pryskają nawet głazy, a nie dopiero puste łupiny frazesów bez czynu. Tu trzeba walki, stanowczości, Rejtanowej siły, przekonania i wiary w słuszność sprawy, której się broni.

I dopóki w imię takiej stanowczości nie podniesie opozycja w sejmie oręża przeciw systemowi galicyjskiej oświaty, dopóty nie pomogą wnioski poparte najpłomienniejszemi... mowami!...

Aby ominąć skutki, trzeba uchylić przyczynę. Wyciąć wrzód, a ciało wyzdrowieje. Czas potemu najwyższy, stan nauczycielstwa ludowego nędzny, upokorzony i zdemoralizowany—to podkład społecznego rozstroju, to zatruty dech zobojętnienia dla wszystkiego, co zwie się życiem i przyszłością narodową.

Hr. Bülow jedzie do Rosji?

„Nowoje Wremia“ donosi, że kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Bülow ma jeszcze w ciągu tego miesiąca odwiedzić stolicę Rosji. Podróż ta ma pozostawać w ścisłym związku z odnowieniem traktatów handlowych między Niemcami i Rosją.

Gdyby wiadomość ta miała się istotnie sprawdzić, miałoby to wielkie znaczenie, tak ze względów politycznych, jak i ekonomicznych. Jeżeliby bowiem Bülow jechał do Petersburga rzeczywiście w sprawie traktatów handlowych, możnaby się spodziewać, że liczne cłowo-polityczne trudności, przed któremi stoi obecnie niemal cała Europa, będą mogły być rozwiązane gładko i szybko, o ile tylko pozwolą na to obecne stosunki ekonomiczne. Rosyjsko-niemiecki traktat handlowy był zawsze i jest także i teraz ciężkiem zmartwieniem polityków obu tych państw.

Położenie obu rządów jest tym razem trudne. Jakkolwiek bowiem Rosja jest przeważnie i przedewszystkiem krajem rolniczym, rząd rosyjski musi się jednak liczyć także i z żądaniami przemysłu, rosnącego z dniem każdym w siły. Przemysłowcy zaś domagają się podwyższenia ceł. Tego samego chcą także i agrarjusze niemieccy. Jeżeli zaś z drugiej strony rząd niemiecki postulatów agrarjuszy uwzględnić nie chce, to podobny ruch ze strony przemysłowców rosyjskich gotuje mu tylko nowe trudności. Niemiecki zaś rząd, jak widać z różnych szczegółów, jest pod tym względem uparty. Dość tu przytoczyć ostatnią mowę cesarza Wilhelma, wypowiedzianą w Cuxhaven, w której cesarz zaznaczył z szczególnym naciskiem, że państwo niemieckie chce i musi być w pierwszym rzędzie państwem przemysłowem.

„National Ztg“., komentując zwyż wspomnianą mowę cesarza niemieckiego, pisze między innemi, że „to, co zasiano niedawno w Chinach, może tylko w spokoju rozwijać się dalej. Niech ziarna te zwolna kiełkują, aż pięknie się rozrosną. Niemcy muszą baczyć pilnie na to, aby produkty ich przemysłu miały coraz to nowo miejsca zbytu, muszą w swej polityce postępować konsekwentnie coraz dalej. Wtedy wzrośnie także i handel, a za tem pójdzie bogactwo kraju“.

Jeżeli się rozważa rozwój polityki cłowej wielkich mocarstw w kilku ostatnich latach, uderza w oczy jeden fakt, a mianowicie, że stosunki ekonomiczne mogą w obecnych czasach stać się bardzo łatwo źródłem wielkich niebezpieczeństw. Wprawdzie cesarz Wilhelm, żegnając w zeszłym roku żołnierzy niemieckich, odpływających do Chin, mówił im, że idą walczyć za swą wiarę. Lecz, żeby to była prawda, mógł tylko wierzyć sam mowca. Dziś pobudką wypraw zbrojnych nie są wielkie idee, tylko wielkie interesy. Tem jest zatem niebezpieczniej, jeżeli gdzieś jakiś naród stara się szkodzić i zagrażać ekonomicznym interesom innego silnego narodu, tam bowiem od starcia na polu ekonomicznem łatwo przyjść może do rozprawy orężnej. Względy ekonomiczne i polityka są dziś z sobą związane bardzo silnie. Jeżeliby zatem podróż hr. Bülowa do Petersburga odniosła zamierzony skutek, t. j. usunęła wszystkie przeszkody i niemiecko-rosyjski traktat handlowy doprowadziła do skutku, w takim razie możnaby ją było uważać za wielce pożyteczny sukces ze względu na pokój w Europie.

Sprawy krajowe.

O stanie szynków w Galicji.

Komisarz rządowy hr. Łoś mówił wczoraj w Sejmie co następuje: Poseł Kramarczyk i tow. wnieśli na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21 czerwca b. r. interpelację, w której zapytują rząd, jakie skutki wydała uchwała sejmowa z 3 lutego 1898, wzywająca do ograniczenia liczby szynków, oraz okólnik prezydjum namiestnictwa z 30 sierpnia 1898 l. 1435 pr. w tej sprawie wydany.

Jestem w tem miłem położeniu, że mogę Wys. Izbie bez poprzedniego zarządzenia dochodzeń przedstawić rezultat usiłowań rządu, podjętych w tej sprawie, zawierający daty statystyczne z ostatniej niemal chwili.

Rząd bowiem sam przyszedł do przekonania, że po upływie blisko trzech lat od wydania okólnika z 30 sierpnia 1898, którego treść obejmowała szczegółowe wskazówki, jakich trzymać się miały władze polityczne przy badaniu osobistej kwalifikacji nowo zgłaszanych szynkarzy, przy dyskwalifikowaniu poprzednio zgłoszonych, oraz wykonywaniu nadzoru nad szynkami, konsekwentna działalność władz w duchu powyższych zasad powinna była mieć do zanotowania pozytywne wyniki. To też wydanym w maju b. r. okólnikiem (z 25 maja l. 5868 pr.), zażądało prezydjum namiestnictwa od starostów sprawozdań o przebiegu i wyniku podjętej przez nich w skutek okólnika z roku 1898 akcji, w których obok podania dat statystycznych, co do dyskwalifikowanych szynkarzy, zamkniętych szynków i praktykowanego w szynkach wyzysku lichwiarskiego mieli też objawić swoje zdanie, czy i o ile nastąpiła w tej mierze poprawa stosunków w ciągu ostatniego trzechlecia.

Żądane relacje nadeszły już ze wszystkich powiatów bez wyjątku i muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że prawie wszystkie sprawozdania notują zwrot ku lepszemu. Konsumcja wódki po wsiach nie wzrasta, lecz przeciwnie w przeważnej ilości gmin wiejskich upada w stosunku do ludności, a zatem idzie zmniejszenie się liczby szynków. Są powiaty, gdzie ten ubytek jest stosunkowo znaczny, jak w nadwórniańskim, gdzie liczba szynków od drugiej połowy roku 1898 spadła z 334 na 230 (a więc o 104), lwowskim z 308 na 266 (o 42), w horodeńskim z 192 na 167 (o 25), w brzeżańskim z 175 na 159 (o 16). Nie ma zaś ani jednego powiatu, gdzieby absolutna cyfra szynków w tym czasie wzrosła.

Na tę widocznie rosnącą niechęć ludności do szynków składają się różne przyczyny, w pierwszym rzędzie ścisłe przestrzeganie wydanych rozporządzeń, co do osobistej kwalifikacji szynkarzy, nadzoru nad szynkami, godzin policyjnych i t. d., potem wpływ duchowieństwa obu obrządków tak miejscowego, jak misyjnego, który wszędzie tam, gdzie przychodzi z pomocą działaniu władz, staje się ich silną i skuteczną podporą, dalej zakładane po wielu gminach czytelnie z istniejącymi przy nich sklepikami spożywczymi, wreszcie gęsto rozsiane po kraju sklepiki Kółek rolniczych.

Nie mogę pominąć, że zadanie władz politycznych w kierunku wykonywania skutecznego nadzoru nad szynkami z tego powodu jest dość utrudnione, że włościanin nie zawsze chętnie udziela informacji, zwłaszcza o praktykowanych nierzadko wyzyskach lichwiarskich, będąc często zawisłym od szynkarza i dlatego władze są zmuszone w drodze pośredniej zasięgać potrzebnych informacyj.

W końcu mam zaszczyt podać w przybliżeniu daty, odnoszące się do zastosowywania poszczególnych wskazówek okólnika z roku 1898. I tak w trzechleciu od 1898 dyskwalifikowano 77 szynkarzy, t. j. odebrano im prawo wyszynku z powodu, że nie zasługują na zaufanie; odmówiono koncesji na wyszynk w 59 wypadkach, zamknięto, względnie nie dozwolono na otwarcie szynków w 83 wypadkach i wreszcie spowodowano sądowne ściganie szynkarzy za wyzysk lichwiarski w 8 wypadkach.

Niedola posła Wójcika w Wieliczce.

Odpowiedź komisarza rządowego hr. Łosia na interpelację Rettera i tow. w sprawie posła Wójcika brzmiała dosłownie, jak następuje:

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

67) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— W piecu kuchennym, odrzekła Dalmatka.

— A twoje zamiary, Zofjo, jakie są? Słyszałaś, co powiedział nasz szlachetny przyjaciel. Sądzę, że najlepiej będzie wyjechać.

Młoda kobieta nie odpowiedziała. Przeszła chwiejnym krokiem do salonu, usiadła, zapaliła papierosa i, patrząc na pięknego Włocha, który stanął przed nią, odezwała się wreszcie:

— Sądzę, że dobrze zrobisz, wyjeżdżając. Nie masz żadnego powodu zostawać tutaj. Co do mnie, to byłoby niezręcznością zniknąć nagle i wzbudzić podejrzenia.

— Ale czy nie będą podejrzywać, jeśli zostaniesz? A czy wtenczas nie będą mogli działać przeciw tobie?

— Mnie podejrzywać! Jakim sposobem? Czy zrobiłam cośkolwiek takiego, coby mogło wzbudzić nieufność? Jedyny Marceli Baradier bywał tutaj, on sam tylko mię zna...

— Ale on też tobie jednej tylko udzielił informacji, z której Hans skorzystał i mógł przeprowadzić pomyślnie przedsięwzięcie...

— Udzielił mi ich przed dwiema godzinami. Wykonanie zamiaru nastąpiło poniekąd równocześnie z udzieleniem informacyj. Jakim sposobem ja, która nie ruszyłam się stąd ani na krok, mogłam była poinformować tego, kto wszedł do laboratorjum i uwolnił się od swego stróża? Ten nie będzie mówił, skoro nie żyje. Czy dziś w fabryce nie było dosyć ruchu, do którego wmięszało się wielu nicponi i czy na nich nie padnie podejrzenie? Jeśli wyjadę, będą mię posądzać i będą dochodzić, kim jestem. Tymczasem, jeśli zostanę spokojnie z Miloną, młody Baradier powróci tu, zastanie mię spokojną i wszystko będzie ocalone. Czy nie dobra kombinacja?

Cezary uśmiechnął się i rzekł z ironją:

— Dobra, zanadto dobra kombinacja!

Zofja zmarszczyła brwi:

— Co to ma znaczyć?

Zbliżywszy się do niej, odezwał się słodko:

— Dlaczego nie masz do mnie zaufania? Dlaczego mnie zwodzisz?

— W jaki sposób?

— Nie mówisz mi prawdy — Zofjo. To się zdarza pierwszy raz od czasu naszej znajomości...

Zofja zbladła.

— Kochany Cezary, nie bądź zanadto ciekawym. Uciekaj, jak ci powiedziałam.

— Nie! — odrzekł Agostini sucho. Chcesz tu zostać dla Marcelego, a ja właśnie dlatego nie pozwolę tobie pozostać tutaj.

— Jesteś zazdrosny o niego?

— Tak jest.

— To coś zupełnie nowego. Jestem zdumiona.

— Dotąd nie byłem zazdrosny — to prawda. To dlatego, że nie miałem rywala. Ten młody blondyn umiał ci się spodobać, a to nie było przewidziane w naszym programie. Pozwoliłem ci flirtować z nim w naszym wspólnym interesie, ale nie pozwolę na to, abyś go kochała dla swojej własnej przyjemności... Komedja skończona, spuśćmy kurtynę i nie przedłużajmy miłosnej sceny za kulisami.

— A ja nie mam zamiaru słuchać — odpowiedziała Zofja z przekorą.

Włoch złagodził wyraz twarzy i rzekł z udaną dobrodusznością:

— Nie gniewajmy się, cara. Rozmówmy się otwarcie. Znamy się zanadto dobrze. Powiedz, co postanowiłaś.

Jestem gotów do ustępstw. — Może chcesz ośmiodniowego urlopu? Moglibyśmy się spotkać w Wenecji. Mój Boże! powinniśmy być wzajemnie pobłażliwi. Jeżeli sobie życzysz, to zostań!

Wyciągnęła swoje cudne ramiona i wyszeptała wzdychając:

— Nie wiem sama.

— Ale ja chcę wiedzieć, Zofjo!

— Czyś zwarjował, Cezary. Mówisz do mnie, baronowej Grodzko, jakby do jakiej dziewki. Zapominasz do czego jestem zdolna. Ośmielasz się grozić mi! Widocznie pieniądze Lichtenbacha przewróciły ci w głowie. Jesteś nikczemnym, podłym!

— A więc nie chcesz się ze mną połączyć za ośm dni w Wenecji?

— Gdy opuściłam Zypiatina dla ciebie, czy powróciłam do niego?

— A więc stanowczo chcesz mnie opuścić — wyszeptał Włoch blednąc.

— Tak jest, mój drogi, nie mam chęci widzieć cię więcej.

— Wierzę, że obecnie mówisz otwarcie. Ale zapominasz, Zofjo, że mamy wiele wspólnych strasznych tajemnic.

— Wiem o tem bardzo dobrze i, wierz mi, ani chwilę nie wahałabym się poświęcić ciebie, gdyby tego była potrzeba dla mojego bezpieczeństwa...

— Grozisz mi śmiercią?

Zapominasz, że jest nas pięć osób, związanych strasznemi tajemnicami, które w tej chwili zgładziłyby ciebie, gdybyś miał zamiar pisnąć choć słówko o naszych przedsięwzięciach.... Sądzę, że jesteś na tyle rozsądny, iż będziesz milczał, chociażby ze względu na siebie samego.

— Zapominasz, że cię kocham i że chcę cię mieć niepodzielnie. Jestem przygotowany na wszystko, aby przeszkodzić twemu romansowi z Marcelim.

— Ciekawam w jaki sposób? — Powiedz, proszę.

— W sposób bardzo prosty. Napisałbym do Marcelego Baradiera, co uczyniłaś i przekonalibyśmy się, czy jego czułość dla ciebie ostanie się na opowiadanie o twoich rozmaitych sprawkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezydjum Namiestnictwa, skoro tylko otrzymało wiadomość o tym fakcie, zażądało natychmiast w drodze telegraficznej wyjaśnień od starosty w Wieliczce. Wskutek tego wezwania starosta przedłożył sprawozdanie, z którego wynika następujący stan rzeczy:

W dniu wyboru, t. j. 17 grudnia 1900, przybył p. Franciszek Wójcik do Wieliczki wraz z kilku włościanami z Krakowa w celu agitacji wyborczej. Jak długo agitacja ta odbywała się w lokalach publicznych w Wieliczce, zupełnie jej nie przeszkadzano. Gdy jednak zaczęto agitować gwarno i gromadnie pod gołem niebem na ulicach i wyrywano wyborcom karty wyborcze, starosta zakazał takiej agitacji z powodu, że mogłoby to wywołać zaburzenie spokoju publicznego. P. Franciszek Wójcik jednak nie zastosował się do tego nakazu i z tego powodu starosta wezwał go, aby przez czas głosowania zatrzymał się w kancelarji urzędowej. A gdy p. Wójcik nadmienił, że jest wezwany na sesję sejmową, starosta mu odpowiedział, iż jeżeli sobie życzy, może odjechać zaraz koleją. P. Franciszek Wójcik jednak nie korzystał z tego oświadczenia, lecz zażądał papieru, pióra i atramentu, których to przedmiotów zaraz mu dostarczono. Tymczasem, gdy się rozpoczęła czynność wyborcza, doniesiono staroście, że p. Wójcik otworzył okno i przemawia do wyborców. Wskutek tego starosta kazał okno zamknąć i postawić przy niem żandarma. Po ukończeniu głosowania o godz. 12 min. 30, starosta oświadczył p. Wójcikowi, że może się wydalić i czynić, co mu się podoba.

Dla uzasadnienia swego zarządzenia starosta dodał jeszcze, że gdy w dniu 22 listopada 1900 odbyło się w Wieliczce zgromadzenie wyborcze, zwołane przez stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, na które przybył także p. Franciszek Wójcik ze swoimi adherentami, i gdy na tem zgromadzeniu, po mowach Fijaka i Wójcika, trzeci kandydat Skołyszewski chciał przemówić, stronnicy Wójcika nie dopuścili go do głosu, krzycząc hańba i t. d. i już wówczas przyszłoby było do bójki, gdyby Skołyszewski ze swoimi stronnikami nie był opuścił zgromadzenia.

To więc spowodowało starostę do tem większej czujności, aby w dniu wyboru nie dopuścić do zakłócenia spokoju publicznego, zwłaszcza że w tym kierunku starosta otrzymał pisemne doniesienia, które do sprawozdania swego dołączył. Wreszcie zaprzeczył starosta, jakoby dał polecenie żandarmom odprowadzić posła Wójcika aż do rogatek miasta. Jakkolwiek z przedstawionego stanu rzeczy wynika, iż nie można w tym wypadku mówić o aresztowaniu p. Wójcika we właściwem tego słowa znaczeniu, i że obawy starosty co do zaburzenia spokoju publicznego nie były całkiem bezpodstawne, to jednak z drugiej strony okazuje się, iż zarządzenie starosty co do przytrzymania p. Wójcika nie było dostatecznie uzasadnione, a więc niewłaściwe i zadaleko idące. Z tego powodu starosta w Wieliczce otrzymał surowe wytknięcie za to niewłaściwe postąpienie z tem wyraźnem zagrożeniem, że gdyby w przyszłości podobny zaszedł wypadek, starosta zostałby pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

ZE SWIATA.

RZYM 1 lipca.

Sensacyjny proces; pani hrabina Matylda Ranconi; ucieczka do Monaco; aresztowanie; elegantka aż do końca.— Obłóczyny księżniczki Orsini; rodzinny ascetyzm.

Przed tutejszą ławą sędziów przysięgłych rozpoczął się nadzwyczaj sensacyjny proces, którego bohaterką jest dama, pochodząca z najprzedniejszej arystokracji rzymskiej. Oskarżoną jest 42-letnia hrabina Matylda Filippani Ranconi.

Hrabina jest już zatem w tych latach, w których damy, mające za sobą burzliwą przeszłość, zwykły wycofywać się z życia publicznego w zacisze domowe. Nie przyszłoby to było z trudnością także i pani hrabinie Ranconi, gdyż miała pewny mająteczek. Zaczęła przeto za pośrednictwem swego kochanka „pisarza“ Ruiza de Cordenas, układy z bratem tego ostatniego o kupno domu. Brat Cordenasa jednak nie myślał wcale pozbywać swej realności, zwłaszcza, że pani hrabina ofiarowywała mu cenę poniżej wartości.

Pani Ranconi nie poprzestała jednak na tem, lecz postanowiła przyjść do posiadania domu jakąkolwiek drogą. Namówiła przeto kochanka, aby u notarjusza podał się za swego brata i sporządził z nią kontrakt kupna i sprzedaży. Ruiz zgodził się na to, „szwindel“ na razie się udał i kontrakt stanął. Pani hrabina rozumowała sobie w ten sposób, że chyba właściciel domu nie będzie rozpoczynał kroków sądowo karnych przeciwko rodzonemu bratu. Ale niestety, pani Ranconi przeliczyła się w swych rozumowaniach, bo brat Ruiza, dowiedziawszy się o wszystkiem, postanowił oczywiście praw swoich dochodzić przeciwko parze oszustów.

Hrabina na wieść o zarządzeniu przeciwko niej dochodzenia sądowo karnego, umknęła cichaczem do Monaco, myśląc, że jej tam tak prędko nie znajdą. Ale także i tym razem srodze się zawiodła. Wysłany w trop za nią ajent policji rzymskiej, dopadł ją w jednej z sal dla gry i, przedstawiwszy się hrabinie nader grzecznie, poprosił ją, by zechciała bez żadnego oporu udać się za nim. Pani hrabina usłuchała i tak aresztowanie jej nastąpiło całkiem cicho, nikt nawet nie zwrócił uwagi.

Obrońcy pani Ranconi zawezwali do rozprawy aż sześciu psychiatrów dla zbadania jej stanu umysłowego. Trzej z nich oświadczyli, że oskarżona cierpi na dziedziczną „neuropatica spinale“, co jednak wcale nie wyklucza jej odpowiedzialności za popełniony czyn. Trzej inni natomiast wyrazili przekonanie, że u pani Ranconi jest tego rodzaju zboczenie umysłowe, iż bezwarunkowo nie można jej czynić odpowiedzialną za popełnione czyny.

Proces budzi ogromne zainteresowanie. Galerje są przepełnione najwytworniejszą publicznością stolicy; w mieście o niczem innem nie mówią jak tylko o oszustwie pani hrabiny Filippani Ranconi. Oskarżona zjawiła się na rozprawie w wspaniałej toalecie. Dystyngowaną elegantką pozostała nawet na ławie oskarżonych.

Kilka dni temu odbyły się tutaj uroczyste obłóczyny pięknej księżniczki Alfonsyny Orsini, najmłodszej córki księcia Filipa Orsini. Młoda, bo dopiero 21 lat licząca księżniczka Alfonsyna, wstąpiła do klasztoru SS. Franciszkanek białych.

Ascetyzm należy — rzec można — do tradycji domu Orsinich. Papieże Mikołaj III i Benedykt XIII pochodzili z rodziny Orsinich; wyszło z niej nadto kilku kardynałów, oraz wielu zakonników i zakonnic. Ostatnią z Orsinich, która przywdziała habit mniszy, była w XVIII wieku Donna Camilla, wdowa po księciu Marcantonio Borghese.

Zakon Franciszkanek białych został założony niedawno, bo dopiero 30 lat temu. Założycielka jego żyje jeszcze dotąd i stoi na jego czele. Jest to z rodu Hiszpanka, a nawet krewna cesarzowej Eugenji. Zakon ma 65 missyj, rozrzuconych po całym świecie; największą działalność rozwinęły Franciszkanki białe w Azji, a nawet podczas ostatniej rewolucji bokserskiej w Chinach siedm sióstr zginęło śmiercią męczeńską.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Józefa Kalasantego i Irenjusza biskupa; w piątek Antoniego Marji Zaccaria wyznawcy; w sobotę Izajasza, proroka i Dominiki, panny.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 40, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 4-go lipca o godzinie 7 rano barometr 737·5, termometr + 15·8 wilgotność 80%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 4.

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We wtorek, dnia 9 lipca przedstawienie inauguracyjne: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczówne, Heleny Ruszkowskiej, pp. Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę, dnia 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek, dnia 11 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda z udziałem pań: Korolewiczówne, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussówne, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Dzierzwieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, już od dziś nabywać można bez żadnej dopłaty tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia bez dopłaty na dalsze przedstawienia „Janka“.

Kilka słów o dziwolągu.

Komunikat młodych książąt Sapiehów nazwaliśmy wczoraj dziwolągiem; inaczej bowiem niepodobna nazwać twierdzenia, że jeśli się komuś zarzuca, iż popełnia czyny, należące do sądu karnego, to się przez to nie chce bynajmniej podawać w wątpliwość jego uczciwości. Gotowość księcia Adama do „uznania tego jawnie“, tłomaczymy sobie smutną koniecznością, w jakiej od chwili tragedyj lwowskich, znajduje się ten biedny książę, żyjący z „nożem na gardle“ — i to nożem, trzymanym przez ludzi, „nie cofających się przed niczem“.

Czuli to dobrze owi „niewątpliwie uczciwi“ ludzie, że opinja publiczna przeszłaby do porządku nad podobnem oświadczeniem księcia Adama, wiedząc, co trzeba myśleć o publicznych deklaracjach ludzi, żyjących w stanie ciągłego wymuszenia. Dlatego też nie skorzystali z propozycyj, czynionych przez „JWP.“ Rozwadowskiego — i woleli ograniczyć się do owego słynnego komunikatu, w którym pp. Tołłoczko i Wiśniowski sobie samym świadectwo nieskazitelnej moralności wystawili. Efekt był ten sam, a można było sobie za to pozwolić na pompatyczne dla siebie pochwały.

Młodzi Sapiehowie wspominają coś o pragnieniach „polubownego załatwienia sprawy“, aż nadto zrozumiałych u ludzi w tak niemiłej sytuacji, jak ta, w której ich postawił p. Marchwicki. Na co jednak „polubowność“ tym „niewątpliwie uczciwym“ panom położenia? Czy słyszał kto kiedy, aby pająk załatwiał polubownie sprawę z muchą, która wpadła w jego sieci? Niech sobie brzęczy — i tak niebawem brzęczeć przestanie! To też odwrócono się z pogardą od księcia Sapiehy i wylano mu na głowę cebrzyk z pomyjami pogróżek! Że zawartość tego cebrzyka nie została podana do wiadomości wszystkich członków Rady nadzorczej Banku galicyjskiego, to już tylko drobny rys charakterystyczny w tym mętnym oceanie „niewątpliwej uczciwości“ ludzi „nie cofających się przed niczem!!“

Książę Adam ma złych doradców. W jego położeniu bezwzględna jawność, bezwzględne zaapelowanie do opinji, poświęcenie bez wahania wszystkich, którzy nadużyli jego zaufania i przyznanie się do winy w tem, co się zawiniło, jest jedynem wyjściem, jedynym ratunkiem, jedynem ocaleniem reszty majątku. Fałszywy wzgląd na „oszczędzenie krajowi nowego skandalu“, nie powinien tu grać żadnej roli. Oczyszczenie atmosfery nigdy nie może być szkodliwem.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, zwołane na dziś po południu, z powodu przewidzianego braku kompletu zostało odwołane.

* **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Domańskiego, uchwaliła wczoraj między innemi program robót brukowych z funduszu inwestycyjnego. Program obejmuje roboty przeważnie w śródmieściu; mianowicie: Rynek główny, ulicę św. Jana, Szewską, Szczepańską, między starym teatrem a plantacjami, rampę przed teatrem miejskim, drogę na Wawel od strony północnej a nadto uporządkowanie ulicy nowej na zakupionych od Woyczyńskich gruntach między ulicą Krupniczą a Rajską. Nadto poleciła sekcja swojej komisji brukowej, aby do najbliższego programu robót drogowych, rozpatrzyła jeszcze i uwzględniła zabrukowanie ulicy Miodowej, Podbrzezia i końca ulicy Starowiślnej. Dalej postanowiła sekcja zakupić grunt z realności l. 34 dziel. VIII., na regulację ulicy Krakowskiej i przyszłej ulicy Nadbrzeżnej.

Na dostawę drzewa opałowego dla zakładów i budynków miejskich, przyjęła sekcja ofertę p. Jana Kwiatkowskiego, a zarazem tegoż ofertę na — dostawę węgla kamiennego i uchwaliła polecić je Radzie miejskiej do przyjęcia. Oferty bowiem p. Kwiatkowskiego na powyższe artykuły, złożone przy publicznej licytacji, okazały się najkorzystniejsze a również osoba oferenta daje gwarancję rzetelnej dostawy (!!!). W ten sposób dano barany smokowi, który chciał pożreć komisję węglową.

Wreszcie sekcja poleciła naprawić, oczyścić i uzupełnić sprzęty (stoły i krzesła) w sali posiedzeń Rady miasta, aby przyszli radcy miejscy w liczbie 72, znaleźli odpowiednie pomieszczenie.

* **Rozstrzygnięcie konkursu.** Na tablicę pamiątkową dla ś. p. Władysława Łuszczkiewicza nadesłano 10 projektów. Jury, złożone z pp.: prof. dra M. Sokołowskiego, Tadeusza Stryjeńskiego, prof. Sławomira Odrzywolskiego, Jana Zawiejskiego, dra K. M. Górskiego i dra St. Tomkowicza, przyznało pierwszą nagrodę w kwocie 100 koron projektowi pod godłem: „Czołem“; drugą nagrodę w kwocie 50 koron projektowi pod godłem: „12.VI MCMI“, odznaczenie zaś zaszczytne projektowi pod godłem: „JEI“ (w kole). Po otwarciu koperty okazało się, że autorem projektu „Czołem“, nagrodzonego pierwszą nagrodą, jest p. Wit Wisz, artysta-rzeźbiarz, wykonawca przepięknej ambony w kościele Marjackim i wielu prac artystycznych i rzeźbiarskich. Koperty z nazwiskami autorów projektów nagrodzonych nagrodą drugą i zaszczytnem odznaczeniem, jury nie otwierało. W razie pozwolenia autorów na otwarcie, nazwiska te również podane zostaną do publicznej wiadomości.

Wszystkie projekty wystawione będą w salach Towarzystwa Sztuk pięknych przez dni ośm, poczem projekty nienagrodzone odebrane być mają przez autorów w ciągu dni 14 w Archiwum aktów dla miasta Krakowa, ulica Sienna l. 16.

* **Artyści teatru miejskiego** w liczbie osób 12 urządzają tournée artystyczne po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych. Gościć będą kolejno w Krynicy, Szczawnicy i Zakopanem. Repertuar składa się z sztuk doborowych tak oryginalnych, jakoteż i tłómaczonych, granych z powodzeniem na scenie krakowskiej. Nie wątpimy, że sympatycznej drużynie to-

warzyszyć będzie w tej artystycznej podróży stałe i niezmienne powodzenie.

* **Śmierć trębacza hejnałów.** Trębacz na wieży Marjackiej, Antoni Dołęga, zmarł dzisiaj między godz. 12 a wpół do 1 w nocy na swoim posterunku u szczytu wieży, wskutek wewnętrznego krwotoku płucnego. O godz. 10 wieczorem ostatni raz odegrał hejnał; gdy nie było odpowiedzi za sygnały i hejnały umilkły, udano się na wieżę i znaleziono go bez życia. Antoni Dołęga od 18 lat trąbił na wieży Marjackiego kościoła.

* **Gdzie można znaleźć pieniądze?** Naoczny świadek opowiadał, jak fortuna dopomogła wyrobnikowi do kupna biletu na przedstawienie barnumskie. Działo się to około jednej z kas cyrkowych, gdzie robotnik sobie monologował: „Mój Boże, żeby to człowiek miał 30 „nowych“ toby widział tego, czego nigdy w życiu już nie zobaczy“.

Za niewielką chwilę robotnik schyla się i w oczach otaczających podnosi z ziemi banknot pięcioreńskowy. Trzymając znaleziony banknot woła uradowany: „O święty Antoni, dałeś mi pieniądze, toż sobie kupię bilet do cyrku!“ Kupiwszy bilet odszedł tylko kilka kroków od kasy i znowu się schyla i znowu podnosi z ziemi... pięciokoronówkę... Trochę dziwne, a przecież prawdziwe.

Jeszcze dziwniejsze jest jednak to, że naoczny świadek nie zwrócił uwagi znalazcy, iż nie miał prawa kupować sobie biletu za znalezione pieniądze, ponieważ one nie do niego należały.

* **Opróżniony mandat.** Z powodu śmierci ś. p. Weigla opróżniony został mandat na posła do parlamentu z miasta Krakowa. „Gazeta Narodowa“ twierdzi, że partja konserwatywna postawi ponownie kandydaturę prof. dra Jordana. Wymiają nadto nazwiska dra Włod. Lewickiego, dyr. Petelenza i mec. Staniszewskiego jako ewentualnych kandydatów.

* **Z igły widły.** Berlińskie dzienniki zamieszczają następującą depeszę, wysłaną z Krakowa w dniu 2 lipca o godz. 9 minut 25 wieczorem: „Krakowska policja rozprószyła 200 rewolucyjnych polskich i ruskich studentów, którzy demonstrowali przed pomnikiem Mickiewicza“. Oto w jaki sposób rosną wielkie wiadomości europejskie, które wzbudzają sensację na przestworach Europy. W samym Krakowie najbliżsi nawet przechodnie nie zwrócili uwagi na tę walkę policji z dwustu rewolucjonistami (!!)

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Odznaczeni expos. can. ks. Józef Gliński, proboszcz w Jagielnicy; ks. Aleksander Zawadzki, proboszcz w Cieszanowie.

Instytucję kanoniczną na kanonję przy kościele katedralnym we Lwowie otrzymał ks. dr Józef Zajchowski. Instytucję kanoniczną na probostwo w Kamionce strumiłowej otrzymał ks. Jan Czyrek, tamtejszy administrator. — Prezentę na opróżnione probostwo w Bruckenthalu otrzymał ks. Marcin Cichocki, wikarjusz w Uhnowie; w Mielnicy zaś ks. Wincenty Mroczyński, tamt. administrator.

Kongres przemysłowców i techników polskich w Krakowie odbędzie się według uchwały komitetu krakowskiego i lwowskiego dnia 9, 10 i 11 września. Czynności przygotowawcze w obu komitetach postąpiły już znacznie, a odezwa, jaką obydwa komitety rozesłały w przeszłym miesiącu do wszystkich przemysłowców, ekonomistów i techników naszych, doznała bardzo dobrego przyjęcia, o czem świadczą liczne zgłoszenia się, które już obecnie nadchodzą. — Szczegółowy program zjazdu wkrótce będzie ogłoszony.

Wyprzedaż książek. Przedłużona na kilka dni wyprzedaż książek nadładu K. Bartoszewicza, zamyka się stanowczo w dniu jutrzejszym. Zwracamy na to uwagę, bo wiele książek wartościowych można nabyć za piątą, a nawet dziesiątą część cen księgarskich.

Dla osłody życia mieszkańcom ulicy Karmelickiej otworzył w tych dniach p. Tadeusz Brzuszkiewicz nową cukiernię w nowowybudowanym domu p. Koziańskiego, pod l. 7 przy ulicy Karmelickiej. Lokal i urządzenie nowego zakładu cukierniczego przedstawiają się nader ponętnie, a wyroby tej nowej firmy zastosowane są do postępu i nowych zdobyczy w przemyśle cukierniczym. Fabryka zaś parowa cukrów deserowych przy ulicy Brackiej, dotychczas pod firmą Antoniego Nowińskiego, przeszła na własność firmy B. Borowski i Spółka.

Hotel Saski w roku przyszłym ma być gruntownie przerobionym. W programie tych przeistoczeń mieści się projekt zniesienia sali koncertowej. Tym sposobem Kraków pozbawiony zostanie jedynej sali koncertowej, gdyż sala „Sokoła“, jako nieakustyczna, nie odpowiada warunkom dla produkcyj wokalnych i muzycznych. Jest to jeden powód więcej, aby komisja inwestycyjna uchwaliła przyspieszenie przebudowy starego teatru i zbudowanie tamże sali, tak dla miasta nieodzownej.

Wpisy do tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Św. Scholastyki, odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia. Szkoła ta zrorganizowaną została, jako wydziałowa sześcioklasowa. Wstęp do klasy pierwszej po ukończeniu czterech klas szkoły ludowej, lub na podstawie egzaminu wstępnego.

W dzisiejszej swej organizacji szkoła ta jest najwyższą publiczną szkołą żeńską miejską w kraju. Wobec szkoły ludowej zajmuje ona takie same stanowisko, jakie zajmują męskie gimnazja. Z planu nauk zbliżona jest przedewszystkiem do liceów żeńskich, które JE. p. Minister Oświecenia na podstawie obrad ankiety w zeszłym roku w Wiedniu zwołanej, w życie wprowadził, jako nowy typ szkoły żeńskiej średniej. Nadchodzący rok szkolny, jest jeszcze rokiem przejściowym, w którym ze względu na młodzież, nieprzygotowaną na wymagania nowego planu naukowego, wstęp do tej szkoły będzie ułatwiony; ułatwienia jednak z czasem ustaną. Szkole tutejszej przypadnie znowu piękne zadanie stworzenia dobrego wzoru nowego najwyższego typu szkół żeńskich, jakie z czasem powstaną niezawodnie w większych miastach naszego kraju. Taką przynajmniej była tradycja i tutejszej szkoły i tutejszej Rady miasta, która w inicjatywie na tem polu krajowi przyświecała.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzieli dyrekcja szkoły na miejscu.

Zjazd i wiec nauczycielski. Walnego zjazdu członków towarzystwa pedagogicznego, który się odbędzie w Przemyślu 15 i 16 lipca, I posiedzenie odbędzie się dnia 15 lipca: Nabożeństwo w kościele paraf. o godz. 9 rano. Powitanie. Odczyt dra Falkiewicza: „Działalność pedagogiczna Grzegorza Piramowicza w stuletnią rocznicę“. Po wyczerpaniu porządku dziennego pierwszego posiedzenia odbędzie się posiedzenie delegatów. Drugie posiedzenie popołudniowe o godz. 4: Sprawozdanie z czynności zarządu gł. za r. 1991 ref. K. Stanisławski. Wybór komisji do oceny sprawozdania zarządu gł. z całorocznej czynności, tudzież komisji wyborczej co do składu przyszłego zarządu. Sprawozdanie o stanie funduszów, ref. dr Dziwiński. Sprawozdanie komisji kontrolującej z lustracyj rachunków, ref Wład. Mięsowicz. Szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych i zepsutych, tudzież tworzenie osobnych klas dla dzieci umysłowo upośledzonych. Trzecie posiedzenie poranne 16 lipca o godz. 9 rano: Sprawozdanie komisji, wybranej do rozpatrywania czynności zarządu gł. tow. pedag. Zmiana statutu, referent dr Falkiewicz. Sprawozdanie o wnioskach oddziałów, ref. p. Szafran.

I. wiec nauczycielstwa galicyjskiego odbędzie się 17 lipca 1901 r. w Przemyślu.

Zarząd główny tow. pedagogicznego jako zwołujący ten pierwszy wiec, ustanowił dlań następujący porządek dzienny: Zagajenie wiecu. Wybór przewodniczącego i komisji dla rozpatrzenia wniosków samoistnych. Referaty: o regulacji płac naucz. ludowego, o zniżenie lat służby naucz. przy szkołach ludowych, o jawnej tabeli kwalifikacyjnej, o zmianie postanowień pragmatyki służbowej, a szczególnie tytułu ustawy o dochodzeniach i karach dyscyplinarnych, o regulacji pensji wdów i zaopatrzenia sierót po naucz. ludowych, o potrzebie ściślejszego określenia warunków i skutków stabilizacji, o potrzebie zupełnej kodyfikacji obecnej ustawy szkolnej, a to: 1. w kierunku oddzielenia szkolnictwa ludowego od władz politycznych i 2. wzmocnienie Rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami, wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; obmyślenie sposobów przeprowadzenia zapadłych uchwał wiecowych, sprawozdanie komisji dla wniosków samoistnych.

Ponieważ dotąd zgłosiło się trzech zaledwie referentów, a zarząd główny nie chciałby wyznaczać ich ze swego grona, uprasza przeto o jak najrychlejsze zgłoszenia, z tem nadmienieniem, że referaty mają być jak najzwięźlejsze, opracowanie ich nie przedstawia zatem zbyt wielkiego trudu. Łączenie referatów pokrewnej treści jest dopuszczalne. Uczestnicy wiecu, chcący korzystać z bezpłatnego noclegu, powinni się zgłosić do zarządu głównego, do 10 lipca.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie urządziło kółko amatorów w Ropczycach dnia 25 czerwca wieczorek wokalno-humorystyczny. W skład programu wchodziły śpiewy, muzyka, popis fonografu i sztuki magiczne, wykonane przez magika amatora p. L. S. Na szczególne uznanie zasługuje występ panien Wandy i Celiny I., które przyczyniły się w znacznej części do pomyślnego wyniku wieczorku. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie, stąd i dochód był znaczny.

Z okolic Tyńca piszą do nas: W nocy z dnia 21 na 22 czerwca r. b. nawiedził znowu wylew Wisły miejscowości Kopanka, Tyniec i Kostrze; najbardziej ucierpiały obszary dworskie, bo do tych ostatnich należą grunta najniżej położone, n. p. w Kopance zabrała woda przeszło na 900 złr. siana, bądźto z pokosów, bądźto w kopach; tak samo w Tyńcu na obszarze dworskim również straty wynoszą tyle, a może i więcej; wkońcu na obszarze dworskim w Kostrzu zamuliła woda wszystkie łąki, całe buraki i wszystkie parcele nisko położone, obsiane zbożem, które już po tym wylewie zbielało bez ziarna; jedynie żyta coś uratowano. Biedni ci dzierżawcy! jak nie woda, to posucha! Może Wysoka Dyrekcja dóbr państwowych poczyni ulgi najdalej idące, aby tym biedakom przyjść z pomocą. Nie tylko bowiem nie będą mieć na opłatę rat dzierżawnych, ale nawet chleba im braknie.

Napad z rabunkiem z namowy żyda. We wsi Zagorzyce, pow. ropczyckiego, przechodził w dniu 23 czerwca wieczorem koło karczmy żyda Mellera Franciszek Dźwigaj, 18 letni ajent firmy Adolfa Volkmana z Nowego Sącza, kiedy nagle wypadło z karczmy czterech podpitych chłopów, rzucili się na niego, obalili i poczęli dusić. Z wielkim wysiłkiem zdołał się z rąk ich wydostać i schować do komórki przy karczmie, napastnicy jednak pobiegli za nim, wyciągnęli go i w gwałtowny sposób zabrali mu z kieszeni 40 koron i oderwali łańcuszek. Na krzyk napadniętego zbiegli się ludzie i ci dopiero uwolnili go z rąk oprawców. Są to: Jędrzej Charchut, Błażej Frączek, Ludwik Maciołek i Jędrzej Pichla, a namówił ich do tego zbrodniczego czynu syn karczmarza z Zagorzyc, Józef Meller, z zazdrości przeciw firmie Volkmana, która handluje mączką kościaną. Żydzi przyglądali się nawet przez okno całej sprawie, żaden jednak z pomocą nie wyszedł, co uzasadnia ich udział. Zarządzone śledztwo sądowe wykaże bliższe szczegóły.

Kółko rolnicze. Dziś zbiera się we Lwowie trzecia ogólna rada Towarzystwa Kółek rolniczych.

Usunięcie się stoku góry. Z dyrekcji kolei donoszą nam: „Z powodu usunięcia się stoku góry wstrzymano prawdopodobnie na przeciąg 2 lub 3 dni ruch wszelkich pociągów na kolei lokalnej Dalatyn-Łanczyn“.

Pożar w Sokalu. Piszą nam pod 29 czerwca: Dziś o godzinie 3 po południu rozszerzył się z nieznanej przyczyny pożar w domu Arona Flanza i w przeciągu paru godzin zniszczył około dwieście domów. Morze płomieni objęło w trzech kierunkach: stary rynek, Zarwanicę, ulicę Mikołajską, Szewską, Krawiecką i kawał Szlacheckiej. Mimo, że z wysiłkiem pracowały zjednoczonemi siłami straży pożarne miejscowa i zarekwirowane z Bełza, Poturzycy, Woli komarowej, Dobraczyna, Kopyłowa, Switarzowa, Cielęża, Opólska, Tatakowa, Ulówka, Monkowa, Sawczyna, Krystynopola, Jekowiec, Skomoroch i Zawiszni, rozszalały żywioł groźnie postępował a płaty słomy i papieru, ulatując w powietrze, szerzyły dzieło zniszczenia. Nastało nareszcie to, czego się obawiano, zerwała się wichrzyca i, miotając słynne piaski i prochy sokalskie pomieszane z wznoszącemi się dymami, zasłoniła pożarowisko i ratujących.

Przez kwadrans cały kłęby te prochów i dymów zasłoniły niebo i ziemię, pogrążając w tumanach wszystko i wszystkich. Tłumy stanęły bezradne, zdawało się, że całe miasto doszczętnie pójdzie w perzynę, a grozę położenia zwiększało to, że obok stojący niewidzieli jeden drugiego. W krótce jednak wichura uspokoiła się, z tym więc zwiększonym zapałem przystąpiono do zwalczania żywiołu. Starosta Korosteński i burmistrz Wysoczański, będący przez cały czas przy ogniu, zachęcali do akcji ratunkowej i nieschodzili z posterunku, a dzielny wachmistrz Zenon Brandl i inspektor policji Antoni Trzaska wraz z kilku innymi z miejscowej inteligencji z niezmordowanym wysiłkiem i ofiarnem poświęceniem dawali przykłady wytrwałości, nie szczędząc w akcji ratunkowej trudów i zdrowia.

Około godz. 11 w nocy płomienie osłabły i tylko dymy unosiły się i ścieliły nad pogorzeliskiem. Około trzy tysiące ludzi zostało bez domu i chleba; pożar pozbawił mienia i dobytku około sześćset rodzin. Szkody przenoszą pół miljona koron. Place i ulice zawalone meblami, sprzętami i betami, tabory bezdomnych koczują pod gołem niebem.

Dotychczas zgliszcza tleją, dym napełnia powietrze i przerywa wszystko swędem, wielka synagoga pali się we wnętrzu, a dymy buchają przez okna.

Komitet obywatelski zawiązany z inicjatywy starosty i burmistrza, przyszedł na raz z chwilową pomocą, dalszej akcji pomocnej oczekujemy od rządu i kraju.

W sprawie pożaru Sokala, otrzymaliśmy następującą odezwę: Dnia 29 czerwca br. o godzinie 3 po południu wybuchł w Sokalu pożar, który szalejąc nieprzerwanie do godz. 5 rano, zmienił zwyż 200 domów w kupę gruzów i popiołu. Około 3000 osób zostało bez dachu, bez chleba, skazanych na okropną nędzę i głód. Położenie pogorzelców jest tem okropniejsze, tem bardziej litości godne, że pożar, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością i uniemożliwiając wszelki ratunek, zniszczył najbiedniejszą dzielnicę miasta. Setki matek z małemi dziećmi na rękach, setki biedaków chorych, setki nieszczęśliwych i zrozpaczonych zalega brzegi Bugu, rozpaczliwie błagając o chleb, o odzienie, o jakąkolwiek bądź pomoc. Szkoda, jaką pogorzelcy ponieśli, wynosi przeszło miljon

4 kroć tysięcy koron. Podpisany komitet ratunkowy, zwraca się do Szanownej Redakcji „Głosu Narodu“ z gorącą prośbą o łaskawe udzielenie datku ogromowi nieszczęścia odpowiadającego, tudzież o zamianowanie w swojem szerokiem kole składek, aby uratować tych ludzi tak nieszczęśliwych od głodowej śmierci i ulżyć im bodaj w części w tak strasznem ich położeniu i w tak okropnej ich niedoli. Łaskawe datki przyjmują: prezes komitetu i burmistrz miasta Eugeniusz Wysoczański i kasjer komitetu Dr. S. Fraenkel. Sokal, dnia 30 czerwca 1901. Władysław Korosteński c. k. starosta, ks. Feliks Gotkiewicz kanonik i proboszcz rzym. kat., Eugeniusz Wysoczański, ks. Czesł. Czechowicz kanonik i proboszcz gr. kat., Dr. Wincenty Krasiński marszałek powiatowy i poseł na Sejm krajowy, ks. Dunian Zając gwardjan OO. Bernardynów, Edmund Doenirg c. k. radca powiatowy, Dr. Samuel Fraenkel adwokat krajowy, Stanisław Wolkowski członek rady miejskiej, Wilhelm Rudolf, Juljan Liskowicz c. k. inspektor szk., Leon Rauch dyrektor młyna parowego, Todres Akner radny miejski, Salomon Abgott assesor miasta, Esik Byk naczelnik zboru Israel., Józef Kret.

Na pierwszą wiadomość o pożarze JE. Pan Namiestnik wyasygnował dla pogorzelców z funduszu zapomogowego 2000 kor.

Najj. Pan raczył najmiłościwiej ofiarować pogorzelcom w Sokalu z prywatnej Swej szkatuły zapomogę w kwocie 5000 kor.

Z Poznania donoszą, że wiadomość, jakoby dochodzenie sądowe przeciw tym uczniom gimnazjalnym, których posądzano o należenie do tajnych związków, zostało umorzone, nie potwierdza się. Proces w Brodnicy odbędzie się zapewne najdalej za parę tygodni; oskarżenie opiera się na bardzo kruchej podstawie.

Dalej donoszą, że nie trzydziestu osobom, lecz tylko dwunastu wytoczono proces z powodu zajść w szkole we Wrześni. Kilkunastu osobom za udział w zajściu kazano zapłacić po 3 marek kary. Ze swej strony rodzice polscy wnieśli przeciw nauczycielom skargę o pobicie dzieci.

O okropnej zbrodni donoszą z Chojnic. W piątek po południu w pobliskim lesie szukającą jagód 18-letnią dziewczynę Minę Rudał napadł gospodarz Morczug, pozbawił ją czci niewieściej i przeciął jej gardło. Zbrodniarza umieszczono już w więzieniu. Jest żonaty i ojcem kilkorga dzieci.

Ofiara bankructwa banku niemieckiego. Z Lipska donoszą: Bankier Edward Krohman zastrzelił się onegdaj przed południem wskutek strat, poniesionych przy bankructwie „Banku lipskiego“.

Słusznie zaznacza warszawska „Gazeta polska“, że gdy po nieszczęśliwej katastrofie z gal. Kasą oszczędości, społeczeństwo nasze starało się i nie dopuściło, aby szersze warstwy poniosły stratę, to w Niemczech po upadku banku lipskiego i innych, nikt o akcji ratunkowej nawet nie pomyślał i dziesiątki tysięcy rodzin poniosły tam dotkliwe szkody. Cóż więc mówić o „niemieckiej gospodarce“ wobec „polskiej gospodarki.“ W Niemczech bankructwa jednych spowodowały wzbogacenie się innych — u nas, na serjo rzecz biorąc, zbankrutowali wszyscy, bo i milijony przepadły i nie ma niemal takich, którzyby z pieniędzmi wyszli.

§ **Zamachy.** „Czarnom. Wiestn.“ donosi z Kutaisu: „O godzinie 9 z rana, niejaki Bakradze Platon, były uczeń gimnazjum, usiłował zabić dyrektora gimnazjum męskiego, został jednak schwytany i ubezwładniony; rewolwer był nabity pięciu kulami. Zbrodniarza oddano władzom sądowym. Tegoż dnia o g. 11 wiecz., trzej ludzie napadli na dyrektora szkoły realnej w chwili, kiedy w dorożce odjeżdżał do swego mieszkania i rzucili na niego trzy kamienie, którymi ranili go w głowę i skaleczyli w rękę i plecy. Poprzedniego dnia zraniono laską w głowę nauczyciela szkoły miejskiej. Śledztwo w toku. Przyczyny zamachów dotychczas nie wiadome..“

§ **Zburzenie „Temple'u“.** Paryż będzie wkrótce uboższy o jedną osobliwość. Mocą postanowienia rady municypalnej rozpoczęto burzyć pozostałą część „Temple'u“, dawnego klasztoru Templarjuszów, skonfiskowanego w r. 1790 przez naród francuski. Następnie gmach zyskał smutną sławę — zamieniony został na więzienie, gdzie między innymi, zamknięci byli wrogowie Napoleona I, Pichegru i Cadoudal. Ta część gmachu została zburzona już dawniej, gdy wznoszono w sąsiedztwie dom burmistrzowstwa trzeciego okręgu; w części pozostałej mieściły się słynne sklepy tandety, których właściciele porobili majątki, sprzedając używaną odzież biedakom.

§ **Oryginalny jadłospis** opiewał potrawy bankietu, wydanego w tych dniach w Paryżu. Brało w nim udział dwunastu uczonych i literatów. Podano im naprzód zupę z aligatorów, następnie płetwy morskiej hai w sosie, dalej smażoną głowiznę — lwią, łapy słoniowe, potem słodycze: małpie orzechy w gorącym syropie, ryż przygotowany na sposób indyjski, migdały i pistacje. Jeden z gości oświadczył, że zupa z aligatorów jest daleko smaczniejsza od żółwiej, że lwia głowizna byłaby lepsza od wieprzowej, gdyby lew był mniej sędziwy, co zaś do łap słoniowych, to specjał niezrównany. Zmarły Frank Buckland, największy z gastronomów angielskich, dowodził, że najdelikatniejsza cielęcina nie dorównywa mięsu z aligatora; ustępuje on jedynie smakowi węża boa.

Epikurejczycy francuscy lubują się w „lwinie“ i „tygrysinie“. Niedawno dwudziestu smakoszów paryskich zjadło na jednym obiedzie całą przednią część lwa, sprowadzonego z Algieru. Na bankiecie, wyprawionym przez bogatego Chińczyka w Londynie, podawano bambusy w sosie z cebuli, żaby, gniazda jaskółcze, potrawkę z rekinów i herbatę na 22 sposoby. Afrykański podróżnik Clapoerton dowodzi, że mięso małp jest bardzo smaczne i przypomina pieczyste z królika. W Commerze Club w Londynie odbył się niedawno obiad, urządzony przez Henryka Stevens; goście częstowani byli łopatkami reniferów, ogonami kangurów, jajami krokodylów i aligatorów.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	35
20-to frankówki w złocie .	18	98	19	08

Namiestnik zamianował oficjałów policyjnych: Franciszka Mitraszewskiego i Karola Mayera adjunktami urzędów pomocniczych w etacie dyrekcji policji we Lwowie, a oficjała policyjnego Karola Tyrlika adjunktem urzędów pomocniczych w etacie dyrekcji policji w Krakowie.

Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Emila Rosenbuscha adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Kwota kilku reńskich, znaleziona w Ogrodzie botanicznym, jest do odebrania za udowodnieniem własności u portjera tegoż Ogrodu.

Patent muzyczny. Pan Tomasz Flasza, rodem z Krakowa, otrzymał w tutejszem Konserwatorjum muzycznem patent z ukończonej nauki gry organowej, kontrapunktu, śpiewu kościelnego i liturgiki.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 22-go czerwca 1901, uchwaliła (C. d.): Zamianować w szkołach ludowych Julję Sigmundówną nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Baryczu; Włodzimierza Lewickiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Suszczynie; Marjana Szajnę nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Sanoku; Marcina Rembacza nauczycielem kierującym i Franciszka Pawłowskiego nauczycielem starszym 4 klasowej szkoły pospolitej męskiej w Wieliczce; Helenę Nyczównę nauczycielką starszą 4 klasowej szkoły w Bierzanowie; Mieczysława Chymiakowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Buczaczu; Olgę Hrycakównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Stojanowie; Bogumiła Hostynka nauczycielem kierującym 6-klasowej szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi w Przemyślu, Bolesława Strakę nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Przemyślu; Władysława Szybiaka nauczycielem starszym, a Stanisława Garlickiego nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Przemyślu; Ludwika Sobola nauczycielem starszym, Karola Włodarczyka nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Jana Kantego w Przemyślu; Józefa Ungeheuera nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły męskiej im. Konarskiego w Przemyślu; Ignacego Kosseckiego nauczycielem starszym 4-kl. szkoły w Jordanowie; Jana Rottenberga nauczycielem 3-kl. szkoły wydziałowej męskiej w Buczaczu; Konstantego Niementowskiego nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły męskiej w Żurawnie; Teresę Burghardtową nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Stryju; Michała Turczańskiego nauczycielem starszym 3 klasowej szkoły w Jazłowcu; Józefa Mistarza nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Wołowicach; Marję Kosińską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Haczowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Antoniego Nuda w Czernilawie; Bazylego Czypczara w Podhorcach; Bolesława Kulińskiego w Babińcach; Władysława Traczyńskiego w Rokietnicy; Eugenjusza Sikorę w Raciborsku; Józefa Ogorzałego w Słopnicach królewskich; Franciszka Wojtalewicza w Wojtowej; Kazimierza Zalasińskiego w Bugaju; Józefa Jędrzejowskiego w Woli żarczyckiej. (C. d. n.).

W jakiem państwie żyjemy?

W Krakowie zaszły w ostatnich dniach, ze strony prokuratorji państwa, fakty tak niesłychane, że brak nam dziś słów na spokojne ich omówienie. Ograniczamy się na razie zatem tylko do zacytowania odnośnej relacji „Czasu“, jako dziennika chyba zupełnie niepodejrzanego o antysemityzm, a uwagi nasze nad tą sprawą odkładamy do jednego z najbliższych numerów naszego dziennika. Relacja „Czasu“ jest sama przez się tak wymowną, że odpowiedź na pytanie, czy my właściwie żyjemy w chrześcijańskiem państwie, czytelnicy sami sobie dać potrafią.

Oto w jaki sposób można popełnić w Galicji zbrodnię „gwałtu publicznego przez uprowadzenie“, i w jaki sposób Chrześcijanie w interesie żydostwa narażeni są na ściganie ze strony władz, z powodu działania w duchu swojej religji:

„Przed kilku dniami prokuratorja państwa posadziła na ławie oskarżonych cztery osoby z Wieliczki, zarzucając im uprowadzenie dziewcząt izraelickich do klasztoru, czyli, mówiąc językiem prawnym, „spełnianie gwałtu publicznego“. Rozprawa toczyła się w Krakowie pod przewodnictwem p. radcy Katyńskiego; oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. dr Trzaskowski.

Zbrodnia gwałtu publicznego według wyników rozprawy przedstawiła się w odmienny sposób, aniżeli w akcie oskarżenia. Pokazało się, że pierwszy obwiniony Józef Juszkiewicz, chłopiec młody, obecnie pełniący służbę wojskową przy 13 pułku piechoty, poznał się w domu swoich krewnych w Wieliczce z Różą Weissówną i jak sam zeznał: „polubiliśmy się z Weissówną i mówiliśmy nieraz o tem, że dzieli nas religja; mówiliśmy także, że ja mojej zmienić nie mogę, będąc niezłomnie przekonany, że religja katolicka jedynie zbawić mnie może i jest boskiego pochodzenia“. Pod wpływem tych rozmów, Weissówna uciekła od rodziców i przybyła do klasztoru Sióstr Felicjanek, szukając tu schronienia i wyrażając zamiar przyjęcia chrztu. Odmówiono jej przyjęcia dla braku miejsca i dopiero później przychylono się do jej prośby. Obok Józefa Juszkiewicza zasiadł drugi obwiniony, górnik Klemens Wiarowski, który odwiózł Weissównę z jej wolą i chęcią do Krakowa.

Jako trzeci obwiniony zasiadł 26 lat liczący Roman Weinert, uczeń szkoły górniczej, obwiniony o uprowadzenie 15 letniej Elli Straussberger. Tymczasem dziewczyna zeznała, że ukończyła w Wieliczce 5 klas ludowych: „Przez cały ten przeciąg czasu stykałam się przeważnie z katolikami i ludnością katolicką. Ich wyższa kultura, zwyczaje, a wreszcie i wiara zainteresowały mnie żywo, tak że już przed kilkoma laty przyszła mi myśl, aby przyjąć wiarę katolicką. Korzystałam z każdej sposobności, aby poznać jej dogmata i urządzenia. Stanowcze postanowie zerwania z żydostwem, wśród którego się urodziłam i wychowałam, powzięłam dość dawno, nie mając jednak lat 14, nie mogłam postanowienia wykonać. W dodatku żyłam w przyjaźni z Weissówną, która ożywioną była zgodnemi ze mną myślami. Obie nawzajem utwierdzałyśmy się w naszych zamysłach i równocześnie nową wiarę przyjąć postanowiłyśmy.

„Ponieważ wszyscy rodzice żydowscy, a także i moi, są fanatyczni i zmiany religji, a szczególnie tak dla nich znienawidzonej, nigdyby nie dopuścili, postanowiliśmy wbrew woli rodziców z domu się wydalić i w Krakowie oparcia szukać. — Weissówna, jako starsza odemnie, miała najpierw szczęścia spróbować i mnie o tem zawiadomić. Gdy Weissówna szczęśliwie do klasztoru przyjętą została i listownie mnie o tem przez posłańca zawiadomiła, postanowiłam z domu rodzicielskiego uciec. Poprosiłam Romana Weinerta, aby mi przygotował furmankę celem wyjazdu do Krakowa. Weinert po dłuższem naleganiu uległ mej prośbie i zrobił, o co prosiłam. W sobotę wieczorem wyszłam niespostrzeżenie z domu rodzicielskiego w codziennem mojem ubraniu i wsiadłam do przygotowanej przez Weinerta furmanki i wraz z nim i Józefem Juszkiewiczem przyjechałam do klasztoru.

„Udałam się natychmiast wprost do klasztoru, w którym obecnie przebywam, bo słyszałam już dawniej, że jedynie tylko przy tym klasztorze istnieje katechumenat. Moi towarzysze opuścili mnie przy murach klasztoru, a ja zadzwoniłam do furty i weszłam sama. Zaprowadzono mnie przed siostrę Marję Rozalję, której powiedziałam krótko, że ukończyłam lat 14, iż pochodzę z Wieliczki, i że chcę przyjąć Chrzest św. Zresztą o niczem nie mówiłam. Na tej podstawie przyjęto mnie i do dziś dnia tu pozostaję. Wszystko, co zrobiłam, a więc wydalenie się moje z domu, przybycie i pozostawanie w tym klasztorze i Chrzest św. jest wynikiem mego swobodnego postanowienia — wszystko zrobiłam z własnej inicjatywy bez obcej namowy i pomocy“.

Jako czwarty obwiniony o fałszywe zeznanie w tej sprawie zasiadał Jan Juszkiewicz. Trybunał wszakże uwolnił wszystkich oskarżonych od zarzuconych im zbrodni. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.“

Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji przemysłowej, której przewodniczącym był ś. p. dr Weigel, poświęcił zmarłemu gorące wspomnienie zastępca przewodniczącego pos. Władysław Czajkowski i zaproponował uczczenie zasług ś. p. Weigla na polu przemysłu przez utworzenie stypendyjnej fundacji jego imienia. Przemówienie pos. Czajkowskiego przyjęto oklaskami. Uchwa-

lono atoli odroczyć uchwałę o sposobie uczczenia pamięci i na razie postanowiono tylko na znak żałoby prezesa komisji nie wybierać a kierownictwo obrad pozostawić w ręku wiceprezesa pos. Czajkowskiego.

Komisja budżetowa na podstawie referatu pos. Löwensteina załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacji skarbkowskiej. Komisja poddaje ostrej krytyce administrację fundacji skarbkowskiej i wnosi, by Wydział krajowy wziął pod rozwagę sprawę przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym. Załatwiono dalej na podstawie sprawozdania pos. Romanowicza zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1890 z wnioskiem udzielenia absolutorjum.

Komisja administracyjna uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożony Radzie państwa projekt, dotyczący obowiązku ubezpieczania pensyjnego urzędników prywatnych, zmienił, opierając się na krajowych autonomicznych związkach, oraz aby przygotował i przedstawił sposób zapewnienia członkom istniejących Towarzystw pensyjnych, a w szczególności członkom galicyjskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, nabytych już praw przy tworzeniu projektowanych związków.

Komisja szkolna załatwiła sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowego Koła polskiego dokonano wyboru przedwyborczego komitetu centralnego. Pos. Romanowicz zaraz na wstępie złożył imieniem stronnictwa skoncentrowanych demokratów oświadczenie, iż nie solidaryzuje się z komitetem centralnym i z tego powodu w wyborze komitetu udziału nie weźmie, poczem demokraci skoncentrowani opuścili salę. W skład komitetu zostali wybrani: Artur Cielecki, Stanisław Jędrzejowicz, Andrzej Lubomirski, Stanisław Jabłoński, dr Włodzimierz Kozłowski, Teofil Merunowicz, Józef Męciński, Andrzej Potocki, Feliks Sozański, Stefan Sękowski, Mikołaj Torosiewicz i Leonard Wiśniewski. Zastępcami wybrani pos.: Władysław Górka, Zygmund Jaworski, dr Franciszek Paszkowski, dr Tadeusz Skałkowski i Jan Vivien.

Koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Imieniem Komisyi gospodarstwa krajowego przemawiał pos. Schnell, zdając sprawozdanie z czynności III. departamentu Wydziału krajowego.

Ks. Stojałowski ubolewa nad biedną niewiastą wiejską, dla której nic się nie robi. Są szkoły dla pokojówek, dla klucznic, ale dla gospodyń nie ma. Sprawozdanie Komsji jest zdaniem mowcy przesiąknięta biurokratyzmem austrjackim. Kończy postawieniem rezolucji, aby wezwać Wydział krajowy do zakładania i popierania szkół zawodowych dla gospodyń.

Posłowie Onyszkiewicz i Cielecki polemizują z ks. Stojałowskim.

Ostatecznie przyjęto wnioski komisji.

Pos. Andrzej Potocki referuje w imieniu komisji kolejowej sprawę budowy kolei lokalnej.— Komisja proponuje na objęcie akcji budowy kolei Tarnopol-Zbaraż przez kraj w wysokości 300 tysięcy koron, kiedy Wydział krajowy zaproponował 600.000 koron. To wywołało w Sejmie prawdziwą walkę zbarską.

Pos. Vivien wykazuje, jaką krzywdę wyrządzonoby Galicji wschodniej, gdyby przyjęto wniosek komisji.

Posła Viviena popierają Wojciech hr. Dzieduszycki i pos. Oleśnicki. Przeciwko wnioskowi komisji oświadcza się także pośrednio referent Wydziału krajowego pos. Chamiec.

Andrzej Potocki broni nadzwyczaj niezręcznie wniosku komisji zarzut, uczyniony przez referenta większości sejmowej, będącej za wnioskiem Wydziału krajowego, wywołuje oburzenie w całej Izbie.

W głosowaniu Sejm odrzucił wniosek komisji, a tem samem przyjął wniosek Wydziału krajowego. Za tym ostatnim głosował także namiestnik hr. Piniński. W całej Izbie odezwały się huczne oklaski.

Następnie miano przystąpić do wniosku pos. Sredniawskiego w sprawie kolei Podgórze-Myślenice-Lubień, marszałek jednak stwierdził brak kompletu, wobec czego zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś, o godzinie 2 po południu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 4 LIPCA 1901.

Wiedeń: Hr. Gołuchowski wraz z żoną wyjechał, jak i lat poprzednich, na parotygodniowy pobyt do Francji.

Wiedeń: Bawi tutaj były premier lord Rosebery. Zaraz po przybyciu przyjął korespondenta „Times'a“, Mr. O'Neilla i odbył z nim dłuższą konferencję.

Berlin: Za przykładem Prus zarząd kolei państwowych saskich przedłużył termin wartości kart powrotnych kolejowych zarówno w komunikacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej na przeciąg dni 45. Ową reformę chcą naśladować inne państwa Rzeszy niemieckiej.

Berlin: Kanclerz hr. Bülow wyjechał do kąpiel morskich w Nornberney.

Rzym: W ciele dyplomatycznem włoskiem nastąpią zmiany poważne, ponieważ minister Prinatti chce niebawem obsadzić opróżnioną ambasadę w Konstantynopolu i poselstwo w Pekinie.

Belgrad: Sułtan pozwolił na ponowne otwarcie szkół serbskich w Mitrowicy i Wuczitern.— Nauczyciele serbscy, trzymani w więzieniu w Prisztynie, mają niebawem odzyskać wolność. Wytoczone im śledztwo sądowe wykazało zupełną ich niewinność.

Sofja: Sesja sobranja została odroczoną. — Wszelkie wnioski, mające na celu zmniejszenie wydatków na armję, odroczono do jesieni.

Nowy Jork: Mimo to, że nad niektóremi okolicami przeciągnęły burze z ulewnymi deszczami, upały trwają dalej. W Bruklinie spłonął wskutek uderzenia piorunu wspaniały kościół św. Agnieszki, który kosztował 250.000 dolarów. W Nowym Jorku zmarło od d. 8 czerwca na porażenie słoneczne ogółem 517 osób.

Londyn: Izba Lordów odrzuciła 88 głosami przeciwko 46 projekt ustawy, zezwalający na to, aby kobiety mogły zajmować stanowisko członków londyńskich Rad okręgowych.

Wellington: Komisja, która zajmowała się kwestją federacji między Nową Zelandją i Australją, oświadczyła się jednogłośnie przeciwko tej federacji.

Paryż: Ogłoszona tutaj t. zw. Księga żółta zawiera dokumenty z wypadków w Chinach od 18 października 1900 do 12 czerwca 1901 r.

Skutki katastrofy lipskiej.

Lipsk: W następstwie strat, poniesionych przez bankructwo banku lipskiego, ogłosiła konkurs fabryka flaneli Lehmana w Bergen (Saksonja). Fabryka jest własnością Towarzystwa akcyjnego z kapitałem 250.000 m. Dalej ogłosiła konkurs akcyjna fabryka garncarska w Brandis z kapitałem marek 1,200.000. „Humanitäre Stiftung“ (instytucja humanitarna) w Lipsku straciła na akcjach banku lipskiego 500.000 m.

W Koburgu niejaki Greiner popadł w taką rozpacz z powodu strat, poniesionych w katastrofie banku lipskiego, że odebrał sobie życie, raniwszy przedtem wystrzałami żonę swoją i córkę.

Lipsk: Handlarz wełny, Artur Schwedler, właściciel znanej firmy tutejszej, odebrał sobie życie, gdyż bankructwo Banku lipskiego przyprawiło go o kompletną ruinę majątkową.

Lipsk: Majątek prywatny dyrektorów Banku lipskiego został przez prokuratorję państwa skonfiskowany.

Burzliwe posiedzenie kortezów.

Madryt: Na wczorajszem posiedzeniu kortezów przyszło do bardzo burzliwych scen podczas omawiania ostatnich demonstracyj w czasie procesyj jubileuszowych. Posłowie republikańscy i karliści obrzucali się nawzajem obelgami.

Dep. Silvela potępił w dosadnych słowach zachowanie się ludności w prowincyi Walencji podczas procesji. Dep. Harvez odpowiedział na to, że liberali tak długo szanowali powagę procesyj, póki one miały charakter czysto-religijny.

Prezydentowi Izby udało się tylko z wielkim trudem przywrócić jaki taki spokój, poczem prędko posiedzenie zamknął.

Szach perski w Europie.

Paryż: Otrzymano tutaj wiadomość, że szach perski miesiące czerwiec, lipiec i sierpień roku przyszłego spędzi w Europie.

Przy tej sposobności — prócz kuracji w Marjenbadzie — odwiedzi dwory berliński i londyński, które z powodu panującej tamże żałoby musiał pominąć w roku 1900.

Zakony francuskie wobec nowej ustawy.

Paryż: Z kół kościelnych pojawia się w „Univers“ zapewnienie, że większa część zakonów francuskich wystąpi — stosownie z przepisami nowego prawa o stowarzyszeniach — z prośbą przed szranki parlamentu o ulegalizowanie ich dalszego istnienia.

Rzym: Jenerał zakonu OO. Dominikanów polecił prowincji francuskiej, by, stosownie do wymagań prawnych, przedłożyła statut swój parlamentowi.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ dowiaduje się z Paryża, iż gabinet Waldecka-Rousseau postanowił popierać wobec parlamentu prośbę niemal wszystkich zakonów o ulegalizowanie ich bytu w przyszłości. Nowe prawo o stowarzyszeniach będzie stosowane z całą surowością jedynie do OO. Jezuitów i do OO. Assumpcjonistów.

NADESŁANE.

KSIĘGARNIA
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga
REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się Języków Obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie (Chrestomathie Française) ze słowniczkiem w 4-rech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski**, kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-y kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75 ct.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 155 13 24

Praktykant

z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru
Juliana Kurkiewicza Kraków
Mały Rynek. 1807 2 6

Amatorow dobrej
HERBATY
zwraca się uwagę na



HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE
które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.
Odznaczają się wybitnym aromatem i bardzo pięknym kolorem.

Nr. 41 DARLING ½ kilo k. 5 h. 20
paczka ⅛ kilo netto k. 1 h. 30
Nr. 42 GONAR ½ kilo k. 6 h. 80
paczka ⅛ kilo netto k. 1 h. 70

Można te HERBATY używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych HERBAT chińskich. 1613
Wszędzie do nabycia lub wprost
w Magazynie HERBAT z Rączką
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Młodzieniec

z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant** w handlu 1679 2 0
Jana Fischera i Spółki
w Krakowie.

Zamiana.

Kamienica II piętr. w przyjemnej dzielnicy miasta, z wodociągiem, w zamian za gospodarstwo wiejskie wartości około 30.000 koron lub na realność mniejszą na. do nabycia p. Ignacy Plesnar Kraków Szewska Nr. 13. 1735 5 5

Apteka pod „złotą głową“
M. PRONIA
w Krakowie Rynek gł. Nr. 13.
poleca:
Mydło czeremchowe
najlepsze ze wszystkich dotychczas znanych mydeł toaletowych; udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne. 1256 7 0
MAŚĆ NA PIEGI.
Esencyę octową
do robienia octu stołowego; flaszeczka esencyi daje 4 litry znakomitego octu.

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe
po bardzo niskich cenach,
poleca 1703 5 8
ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1298 15 40
WZORY TAPET NA PROWINCYĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Lessive Phenix

premiowany 55-ma medalami

Niezawodny, najtańszy, najlepszy i najoszczędniejszy pod każdym względem
Środek do prania bielizny
czyszczenia sukien, jedwabiu i wszelkiej tkaniny, oraz do czyszczenia sprzętów gospodarskich, naczyń szklannych, obrazów, marmuru, posadzek itp. itp.
Z gwarancyą bez chlorku!



Hurtowny i detaliczny skład na Kraków i dla zachodniej Galicji u firmy:
REIM i SPÓŁKA
Kraków, 1758 2 3
Rynek 37, Linia A-B.
Prospekta i sposoby użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla P. T. Właścicieli realności!
Firma **F. Lord, biuro techniczne**
Kraków, Florjańska L. 55
poleca i utrzymuje na składzie: **Węże** gumowe, parciane snrowe, parciane impregnowane i gumą wylewane, wszelkich rozmiarów, dla skrapiania ogrodów, ulic i chodników. — Łączniki (Holendry) metalowe, munsztuki i rozpylacze, odpowiadające ustawie wodociągowej. — Armatury metalowe, rury, muszle i wszelkie przybory dla instalacyj wodociągów.
CENY KONKURENCYJNIE NIZKIE.
Dla P. T. Straży Ogniowych
Węże parciane i gumowe, węże gumowe ssące, holendry, wiaderka parciane, składane i impregnowane, pokrowce nieprzemakalne i t. p.
Ceny z wyjątkowym opustem.
Skład artykułów technicznych dla wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych.
Cenniki darmo i opłacone. — Telefon Nr. 230. 1753 3 5

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.
Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**
FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.
Banku hipotecznego
W KRAKOWIE,
wydaje
ASYGNATY KASOWE
oprocentowując takowe
4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.
Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 43 16 26

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 36
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „FAMILIJNEJ“ bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opakow. . „ 2·50
funt „IMPERIAL“ Cesarskiej w oryg. opakow. . „ 3·50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych . „ 1·20
KAWA CEYLON znakomita, franco 8 koron Z. g.

Realność
z budynkami gospodarskimi, sadem i ogrodem warzywnym, w Dobromilu pod Przemyślem położona, jest do nabycia. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. **1721.** 4 4

UCZNIOWIE
VI i VII klasy gimnazjalnej, z inteligentnej rodziny, **poszukują korepetycyj** na wsi, przez czas wakacyj, w domu inteligentnym. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. 1722.

Szafa dębowa

duża, **do sprzedania** przy ulicy Czarneckiego l. 151. I-sze piętro, oficyny. 2 2

Kilka krótkich używanych fortepianów
jest do sprzedania u **Stanisława Stelwińskiego**, Kraków, ulica Szewska l. 10. 1789 2 3

Urząd pocztowy
w Prądniku Czerwonym
przyjmie praktykanta
do praktyki pocztowej. 1737 2 2

TUTKI
ze specjalnej bibułki
„ABADIE“
„PRIMUS“
są powszechnie uznane za najlepsze!
Wszędzie do nabycia.
Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.
Główny skład dla Krakowa JANECZEK I WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8. 1515

Piękna Wieś

w okolicy kopalń i fabryk, powiat chrzanowski, w obszarze morgów 785, w tem roli dobrej przepuszczalnej 300 m., łąk dwukośnych ładnych 85, reszta las szpilkowy w różnym wieku, w lesie jest ładnych 30 m. łąk, budynki wszystkie prawie nowe, **do sprzedania** za cenę 88.000 złr. z długiem bankowym 31 tysięcy złr. 10 do 15.000 może pozostać przy hipotece na tani procent.
Majątek ten podatnym jest do rozparcelowania.
Do traktowania upoważniony pan **J. Plesnar,** Dział inseratowy „Glosu Narodu“ Kraków, przy ul. Szewskiej L. 13. parter.

Kamienica

II piętrowa, w III dzielnicy, z ogródkiem **do sprzedania**. Wiadomość: ulica Nad Rudawą Nr. 21. 1790 2 3

Cała propinacja Dziekanowska
w powiecie Wielickim, jest od 1-go lipca b. r. **do wydzierżawienia.** Pierwszeństwo mają katolicy. Zgłoszenia do Zarządu Browaru X. X. Cystersów w Szczyrzycu p. Skrzydlna. 1786 2 2

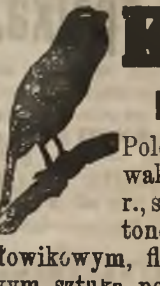
C. k. Notarjusz

w Czarnym Dunajcu
poszukuje **koncypienta** — tudzież **pisarza** obznajomionego z manipulacją notarjalną. Pisarze żonaci mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie odpowiednie do zdolności i pracy. Posady zaraz do objęcia. 1795 2 3

Zdolny subjekt fryzjerski
znajdzie zaraz pomieszczenie w Zakładzie fryzjerskim. **M. Doening Rynek Nr. 17.** 1698 2 2

Potrzebny 1796
OGRODNIK
do Wieckowic p. Wojnicz.

Jadącym do kąpiel
WYBORNE 1522
PIERNIKI
30 sztuk za 1 kor.
poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych**
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka l. 6.



Kanarki

HERCYNSKIE
Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., spiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.
Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana lub zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków
JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

Uboga Staruszka

wdowa po weteranie z r. 1831
udaje się do litościwych serc z gorącą prośbą, ażeby w uwzględnieniu jej podeszłego wieku (85 lat) i niemożności zapracowania na chleb powszedni, zechcieli wesprzeć ją jakimkolwiek datkiem, by tym sposobem uchronić od niechybnej śmierci głodowej.
Wszelkie datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 2993

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg
Szczotki

Reim i Spółka, Kraków
Rynek 37 polecają: **Linia A—B**

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet

Papier, Lep i Trzaski na muchy
Naftalina, Liście paczulowe, Saszetki i kamfora przeciw molom, **Tynktura** na pluskwy, **Rozpylacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA »LINGNUM SANCTUM«
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

Oliwy różnych gatunków do maszyn
SMAROWIDŁA NA OSIE
LATARKI STAJENNE i RĘCZNE

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERYJ i PIÓR

PASY i GURTY
do maszyn
WĘŻE GUMOWE i PARCIANE

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin“ i „Andel'a“
Proszek perski na wagę — Środki przeciw szczurom i myszom

Artykuły
techniczne
i gospodarcze

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

BALONY i PIŁKI GUMOWE — PIŁKI NOŻNE »FOOTBALL«
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 1602
CHODNIKI — PRZEDŚCIÓŁKI

SKLEP

z oknem wystawowem (w którem obecnie mieści się Panorama) tuż przy rynku, w ulicy Szewskiej, jest od 1 lipca r. b.

do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego,** w Rynku Nr. 30, telefonu Nr. 418. 1604

LUCJAN RYDEL
POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego,
wyszły nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).
Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 19 0

Korzystna spółka.

Przedsiębiorstwo poważne, zyskowne mogące dać znakomity procent, a w danym razie również intratne zajęcie. — **Kapitał potrzebny 6000 koron.** Bezpieczeństwo zupełne. — Rzecz nadaje się nie tylko dla mężczyzn ale i dla kobiet. — Oferty względnie adres złożyć pod **„Spółka“** do Działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 1824 1 2

Potrzebny
mężczyzna

przyjemnej powierzchowności i okazałej postaci, **władający językiem polskim, niemieckim i francuskim,** jako **portjer** do magnackiego domu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami.
Zgłoszenia osobiste do J. Plesnara, Kraków, ulica Szewska l. 13.
1819 1 0

Kamienica narożna
przy ul. Szewskiej w Krakowie
w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek** Kraków, ul. Wiślna Nr. 12. 1818 1 0

Panny do bufetu

potrzebne są 1821 1 2

do Parku krakowskiego.

Zgłoszenia od 9—11 rano.

Powozik lekki

na jednego konia, półkryty, mało używany, na półoliwnych osiach, jest tanio **do sprzedania.**
Wiadomość w składzie **piwa żywieckiego,** ulica św. Anny L. 3.
1820 1 2

Na stacji

lub przy stacji kolejowej w odległości co najwyżej godziny jazdy z Krakowa poszukuje się **letniego mieszkania** o 1 lub 2 pokojach umeblowanych dla dwóch osób. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków Szewska 13,** pod adresem: Letnicy A. M. 1792 2 3

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu
Juliana Kurkiewicza
Kraków, Mały Rynek. 80?

Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejscu.

Krynica

Stacja kolei **Muszyna-Krynica** **z Krakowa 8 godzin jazdy, ze Lwowa 12 godzin, z Budapesztu 12 g.**

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy.

Środki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienie (masage), leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr Leon Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. 1711 5 5

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 10 hal. zwyż. **Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia,** wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry, do lawn tenis. Spacery w okolice urocze Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. Frekwencja w 1900 roku 5883 osób. Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe.
W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p.
Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Bliższych wyjaśnień udziela, na żądanie broszury i prospekty rozsyła
c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

W dniu 25 lipca b. r. odbędzie się w sądzie obwodowym **w Rzeszowie** 1794 3 3

Licytacyjna Sprzedaż

dóbr Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż część, tudzież dóbr **Niechóbrz i Racławówka** w powiecie Rzeszowskim położonych.

Dobra Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż część znajdują się we własnej administracyi, zaopatrzone niezwykle doborowym i bardzo obfitym inwentarzem. Dobra te mają najlepszą glebę przepuszczalną piękny las, doskonałe łąki, chmielarnię, obejmującą kilkadziesiąt morgów, obszerny pałac, znakomite budynki, gorzelnię i młyn amerykański.

Dobra Niechóbrz i Racławówka zostają w dzierżawie, z której wyłączoną jest chmielarnia, przynosząca znaczny dochód. Grunta w dobrach tych są najlepszej jakości, a las może być już obecnie użytkowany.

Obydwa te kompleksy majątkowe położone są w pobliżu Rzeszowa. — W dobrach Boguchwała znajduje się stacja kolei i telegraf.

Majętności te obciążone są pożyczką 4% Banku hipotecznego.

Nowo założony
zakład kupna, sprzedaży i zamiany
ma tanio do sprzedania:
używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz, Kraków ulica Szpitalna L. 34,** napizeciw teatru krakowskiego. 1435

WŁOSKIE WINO
wyborowe
Litrowa butelka . . . **1** kor.
½ „ „ . . . **50** hal
poleca Handel delikatesów
Józefa Kuczmierczyka
KRAKÓW 1815
ulica św. Anny Nr. 2.

Podejmuje się
robót sukien
w domach prywatnych.
„ANIELA“ ul. Florjańska Nr. 28.
Zgłoszenia u stróża. 18 3 1 8

Pokój kawalerski

frontowy, z osobnym wchodem na I lub II piętrze, przy ul. Siemiradzkiego l. 16 jest od 15 lipca lub 1 Sierpnia **do wynajęcia.** Wiadomość u stróża. 1816

Jaworze-Ernsdorf

na Szlasku austr., niedaleko od Białej i Bielska, stacja kolei, poczta i telegraf na miejscu.

Jest jeszcze kilka pokoi z kuchnią lub bez do wynajęcia

dla Letników.

Bliższa wiadomość u p. Karola Fornera, dzierżawcy Zakładu wodoleczniczego i klimatycznego w Jaworzu. 1826 1 2

C. k. koncesjonowany 1825
ZAKŁAD NAUKOWY
emrt. rotmistrza A. Kornbergera
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 9
otwiera **15 lipca 1901**
KURS PRZYGOTOWAWCZY
do szkół kadeckich.
Internat dla uczniów zamiejscowych.
Prospekty odwrotnie i franco.

ZAKOPANE.

Akademik przyjmie **korepetycję** lub konwersację w języku **niemieckim.** Zgłoszenie pod „Zet. 49. Zakopane, poste rest. 1814 1 2

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie
bursztynowej olejno-lakierowej farby
„Znak Niedźwiedzia“
z fabryki lakierów
FLÜGGER & BOECKING,
Wien - Stadlau.

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.**
Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.
Wyłączny skład fabryczny
W HANDLU 1685
Fr. Lenerta w Krakowie.

Wszystkim osobom, które naturalne i zdrowe życie prowadzą, tudzież **osobom, które chorują na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom,** którzy przyzwyczajeni są do lekkich, pożywnych, ale smacznych potraw, — poleca się **Knorra Wyroby,** a mianowicie:

Knorra mączka owsiana najlepszy i najwyborniejszy pokarm dla dzieci

Knorra grysik owsiany do zupy na stół, mianowicie dla cierpiących na ból żołądka.

Knorra perłówka owsiana to samo jak Oats amerykański, jednak o wiele tańszy. Poleca się wszystkim ludziom jako znakomity środek pożywny.

Knorra kakao owsiane w pudełkach po 16 i 34 rulonów po jednej porcji, wyborne, smaczne i pożywne, na śniadanie i na wieczór jako napój dla dzieci i chorych.

Knorra biszkopty owsiane delikatne, pożywne i wyborne pieczywo do herbaty.

Baczność na markę „KNORR“.
Wszędzie do nabycia. 1754 1 3

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki białe „Noris“ / „ „ z watą / „ kukurudziane „Maïs Numa“ / „ „ „Maïs Albert“ — do tytoniów lekkich i specjalnych
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“ / „ „ „Maïs Wallis“ / „ egipskie „El Maur“ / „ „ „Offic. Club“ — do tytoniów specjalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wkrótce tego całego papierosa można smacznie wypalić. W ogóle zwracam uwagę na tutki białe **„NORIS“** i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wkrótce tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 1614

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.

Z wysokiem poważaniem ***WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.***

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.